

Rozmawia
ANDRZEJ DRYSZEL

■ Ile kosztuje nas długa i ciężka zima?

– To wbrew pozorom złożone zagadnienie. Narzekamy: zima, zima zła, ale to zdziwienie jest nieuzasadnione, bo żyjemy w kraju czterech pór roku. Zimą należy więc wliczyć w normalne koszty funkcjonowania gospodarki. I bywa wliczana, bo różne instytucje planują przecież swe koszty związane z zimą. Jak zimy nie ma i śnieg nie pada, to nie ponosi się tych kosztów. Gdy zaś jest sroga i nadzwyczaj obfita w śnieg jak obecna, to nawet instytucja mająca tak małą powierzchnię dachu jak Polskie Towarzystwo Ekonomiczne musiała pięć razy zrobić odśnieżanie, zlecając to wyspecjalizowanej firmie i płacąc każdorazowo po 1,4 tys. zł. A także zatrudniając po godzinach pana Krzysztofa, który odśnieżał chodniki przy naszej kamienicy. Takie są koszty zimy (tylko podstawowe, bezpośrednie, nie licząc pośrednich) poniesione przez PTE.

■ Czy atak zimy was zaskoczył?

– Liczyliśmy się z tym i zaplanowaliśmy środki w naszym bu-

Zimy nie policzymy

Każdy, kto mówi, że dokładnie wie, ile kosztuje zima, nie wie, co mówi

– tak jak gospodarka rozwija się cyklicznie, tak i sroga zima występuje cyklicznie. Większe wydatki w jednym roku są kompensowane oszczędnościami w innym, tylko że wtedy mało kto się interesuje tym, ile zdołano zaoszczędzić w wyniku braku mrozów. Zwłaszcza że pieniądze, których nie wydano, zgodnie z urodą planowania budżetowego zostają spożytkowane na inny cel, nie przechodzą na rok następny.

■ Wiele miast podaje bardzo konkretne sumy, jakie pochłonęło już usuwanie skutków zimy.



Prof. Elżbieta Mączyńska,

prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego

pracuje w Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie Szkoły Głównej Handlowej, zajmuje się analizą ekonomiczną, finansowaniem i wyceną przedsiębiorstw.

dziecie, wprawdzie nieco mniejsze niż rzeczywisty koszt czyszczenia dachu – ale w zeszłym roku też były zaplanowane, a ich nie wydaliliśmy. Niektórym instytucjom zabrakło jednak wyobraźni i zamiast odśnieżyć, ogrodziły swoje budynki, zmuszając ludzi do schodzenia z chodników na jezdnię. Gdyby ktoś wpadł pod samochód, administrator musiałby płacić odszkodowanie, dużo większe niż wydatek na odśnieżanie dachu. Koszty braku wyobraźni mogą być ogromne. Już Einstein mówił, że jest ważniejsza od wiedzy.

■ Tak jak w przypadku PTE można policzyć wydatki innych instytucji poniesione na usuwanie skutków zimy?

– Jeszcze ich nie podliczono, zima się nie skończyła. Im większe miasto, tym więcej wydaje. Z zimą jest jak z gospodarką –

– Też się z nimi spotkałam. W Gdańsku, Wrocławiu i Kielcach wydano po ok. 4 mln zł, w Białymstoku ponad milion, w Lublinie 2 mln, w Łodzi ponad 6 mln, w Krakowie i Szczecinie po 8 mln, w Poznaniu prawie 15 mln, w Warszawie prawie 60 mln. Przy łagodnej zimie te pieniądze można byłoby oczywiście przeznaczyć na inne cele. To są jednak tylko drobne fragmenty kosztów, których jak powiedziałam, nie da się w całości obliczyć. Jeśli np. przy odśnieżaniu pracują bezrobotni, to mniej wypłaca się zasiłków. Kowalski, który nie miał pracy, a teraz ja

znalazł i zarobił, na pewno pójdzie coś kupić, będzie więc popyt, do budżetu wpłyną pieniądze (np. z akcyzy, bo pewnie jest pijący). Jeśli są mrozy i sypie się dużo soli, to na pewno po zimie więcej ludzi będzie naprawiać swe samochody, a ileś szkód nie zostanie pokrytych przez towarzystwa ubezpieczeniowe. Trzeba też będzie wymienić znacznie więcej kilometrów nawierzchni niż zwykle. Wyliczenia skutków zimy sprowadzają się w Polsce do podawania cząstkowych sum, takich jak koszty kanapek serwowanych przez PKP pasażerom w opóźnionych pociągach.

Tymczasem, jeśli pociąg spóźnia się kilka godzin – a tej zimy były i opóźnienia kilkugodzinne – koszty są niemal niewyobrażalne. Ktoś z kimś nie podpisał umowy, ludzie nie dotarli do pracy i nie wytworzyli wielu dóbr, ktoś stracił narzeczoną, która już nie mogła czekać, ktoś nie przyszedł na spotkanie romansowe, kto inny na konferencję, na której miał wygłosić wykład. Koszty zimy to czasem dramaty ludzkie, które trudno przeliczyć na pieniądze. Do kogoś nie dojechało pogotowie, nie dotarła na czas straż pożarna, za późno zjawiła się poli-

W Gdańsku, Wrocławiu i Kielcach na usuwanie skutków zimy wydano po ok. 4 mln zł, w Białymstoku ponad milion, w Lublinie 2 mln, w Łodzi ponad 6 mln, w Krakowie i Szczecinie po 8 mln, w Poznaniu prawie 15 mln, w Warszawie prawie 60 mln.

